

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr
Nakład
125.094

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VIII. Kraków, czwartek 27 grudnia 1956 Nr 307 (2578)

Klasyfikacja gleboznawcza zakończona będzie w 1960 r.

WARSZAWA (PAP). — Na obszarze 2 mln ha gruntów ornych w 25 powiatach planowano przeprowadzenie w tym roku klasyfikacji gleboznawczej. Dotychczas jednak zdołano sklasyfikować tylko 1.116 tys. ha. Wszystkie grunty sklasyfikowano zaledwie w 6 powiatach: Zgorzelec i Złotoryja w woj. wrocławskim, Sierpc w warszawskim, Tarnowskie Góry w katowickim, Międzyrzecz zielonogórskim i Chelmo w bydgoskim. Natomiast w powiatach: Tomaszów i Hrubieszów, woj. lubelskie, Łobez i Gryfice — woj. szczecińskie oraz Człuchów, Sławno, Słupsk i Szczecinek — woj. koszalińskie, sklasyfikowano zaledwie czwartą część gruntów.

Stalo się tak dlatego, że zbyt późno — dopiero w czerwcu — ukazała się uchwała rządu o przeprowadzaniu klasyfikacji. Na prace klasyfikacyjne pozostało niecały miesiąc, bowiem w lipcu nie można było ich prowadzić ze względu na zboża. Toteż w

powiatach, które posiadały aktualne pomiary gruntów można jeszcze było nadrobić to oóźnienie. Natomiast tam, gdzie geodeci musieli przede wszystkim wykonać pomiary gruntów, niesposób było w tak krótkim czasie zakończyć klasyfikację.

Należy podkreślić, że w tych powiatach, gdzie w tym roku zakończono prace klasyfikacyjne, naprawiono wiele krzywd wyrządzonych chłopom przy społecznej klasyfikacji. Było również sporo gospodarstw, które miały grunty wpisane np. do klas IV i V, zamiast do klas I i II. Wykryto także sporo gruntów tzw. ukrytych, nieuwzględnionych w ewidencji. M. in. w powiatach Sokółka i Wysokie Mazowieckie w woj. białostockim wykryto 1.215 ha takich gruntów.

W przyszłym roku Min. Rolnictwa zamierza zakończyć klasyfikację gleboznawczą w powiatach, w których rozpoczęła ją w tym roku, oraz w dalszych 60 powiatach.

Przewiduje się, że zakończenie gleboznawczej klasyfikacji gruntów ornych nastąpi w 1960 r. W 1958 r. ma być przeprowadzona klasyfikacja w 90 powiatach, a w następnych 2 latach w powiatach pozostałych.

Uroczyscie obchodzone tegoroczne święta

WARSZAWA (PAP). W dzień wigilijny, 24 grudnia, wiele warszawskich fabryk i instytucji było nieczynnych, gdyż zalogi ich, po uprzednim odpracowaniu poniedziałkowych godzin, już od soboty rozpoczęły przerwę świąteczną. Spóźniona, kapryśna tegoroczna zima nie zawiodła przynajmniej w święta, gdyż od rana ubrała w białą szatę warszawskie ulice. O zmierzchu na zaświeconych ulicach i placach stolicy zabłysły różnokolorowymi światłami wiele bogato ozdobionych świerków.

Po raz pierwszy od kilku lat spędzili razem z rodzinami wigilijny wieczór pracownicy MPK i MPA, gdyż już od godz. 19 przesyłały po mieście kursy tramwajowe, autobusy i trolejbusy. Komunikacja miejska została wznowiona dopiero o godzinie 21.30.

Przemówienie wigilijne prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego wygłoszone w dn. 24 grudnia przed mikrofonem Polskiego Radia o godz. 20.10 zostało wiele rodzin przy wspólnej tradycyjnej wieczerzy.

O północy Polskie Radio rozpoczęło bezpośrednio transmisję z przebiegu pasterki z kościoła św. Aleksandra w Warszawie. W archidiecezji św. Jana na Starym Mieście w pastercie uczestniczył prymas Polski ks. kardynał Stefan Wyszyński, który wygłosił kazanie.

Drugi dzień świąt upłynął warszawiakom pod znakiem mrozu i śniegu. Od rana na ulicach zmógł się ruch.

Tegoroczne święta w stolicy różniły się jednak od poprzednich. Zarówno pierwszego, jak i drugiego dnia nie zanotowano pożarów i bójek. Dopiero wieczorem 26 bm. pogotowie milicyjne musiało interweniować i uspokajać uczestników zabaw.

Do świątecznych imprez, które cieszyły się w drugim dniu największym powodzeniem należał „Kolorowy Music Hall” w Sali Kongresowej PKiN. Uroczyscie obchodzili tegoroczne święta Bożego Narodzenia mieszkańcy trójmiasta. W pierwszy dzień świąt mszę celebrował w katedrze oliwskiej nowomianowany biskup gdański — Nowicki.

Nie wszyscy mogli jednak uroczyscie wigilijny i dni świąteczne spędzić z bliskimi. Z dala od domów pełnili służbę w wigilijny wieczór marynarze na największym okręcie wojennym ORP „Błyskawica”, zalogi trawlerów rybackich: „Jupitera”, „Wkry”, „Radom-

Premier Czou En-lai przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP). W celu dalszego zacieśnienia stosunków przyjaźni i braterskiej współpracy łączących Polskę z Chińska Republika Ludowa, rząd PRL wystosował do premiera Rady Państwowej ChRL Czou En-lai zaproszenie do przybycia do Polski z wizytą przyjaźni. Premier Czou En-lai zaproszenie przyjął. Wizyta nastąpi w polowie stycznia 1957 r.

Ograniczenie eksportu polskiego cukru do ZSRR

WARSZAWA (PAP). Tegoroczne zbiory buraka cukrowego na skutek niesprzyjających warunków klimatycznych okazały się niższe od zaplanowanych, co spowodowało zmniejszenie produkcji cukru. Celem złagodzenia niedoborów cukru Polska wystąpiła do Związku Radzieckiego z propozycją wydatnego zmniejszenia dostaw naszego cukru, przewidzianych umową handlową polsko-radziecką, na 200 tys. ton. Związek Radziecki, przychylając się do tej propozycji, odstąpił od kontraktów na dostawę 176 tys. ton polskiego cukru.

Kontrakty na 24 tys. ton zostały już wykonane.

M. NASZKOWSKI
POWRÓCIŁ DO WARSZAWY
WARSZAWA (PAP). — 24 bm. powrócił z Nowego Jorku do Warszawy przewodniczący delegacji PRL na XI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ — wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski.

Komunikat KW PZPR

29 grudnia br. odbędzie się o godz. 10 w gmachu KW PZPR w Krakowie uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych towarzyszom zrehabilitowanym w ostatnim okresie. Komitet Wojewódzki prosi o przybycie zainteresowanych i ich rodzin.

Utworzenie Zakładu Astronomii przy Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA (PAP). W celu prowadzenia prac naukowych w zakresie astrofizyki oraz astronomii i mechaniki nieba, jak też szkolenia wysokokwalifikowanych kadr w tych specjalnościach — przy Polskiej Akademii Nauk utworzono Zakład Astronomii. Kierownikiem zakładu został mianowany prof. dr J. Witkowski.

Główne kierunki jakie wyznaczono nowopowstałej placówce obejmują: badanie stanu fizycznego i składu chemicznego gwiazd i materii międzygwiazdowej w naszej galaktyce i w innych w aspekcie ewolucyjnym, badania ruchu wirowego Ziemi, obracanie katalogu słabych gwiazd oraz mechanikę układu słonecznego.

W Zakładzie Astronomii PAN skupiona zostanie wy-

Prezes ZSL, wicepremier — Stefan Ignar na spotkaniach z wyborcami

WARSZAWA (PAP). Kandydujący na posła w okręgu wyborczym nr 55 w Zgierz przez NK ZSL, wicepremier — Stefan Ignar, spotkał się tuż przed świętami z wyborcami z gromad Wartkowiec i Peczniew w pow. Poddebice.

Stefan Ignar jest tamtejszym chłopom dobrze znany, są to bowiem jego rodzinne strony. Tu też wybrano go posłem w poprzednich wyborach, Chłopi zarówno w Wartkowicach jak i w Peczniewie zeszli się licznie na spotkanie ze swym kandydatem. Sale ledwo mogły pomieścić przybyłych.

Na obydwu spotkaniach prezes NK ZSL przedstawił wyborcom stanowisko Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w różnych sprawach politycznych i gospodarczych, omawiał program przedwyborczy Frontu Jedności Narodu. Szeroko mówił prezes Ignar zwłaszcza o usuwaniu krzywd, jakie w minionym okresie wyrządzone poszczególnym chłopom na skutek nieprawidłowej klasyfikacji ziemi, co pogłębiło za sobą nadmierne obciążenie świadczeniami na rzecz państwa.

Prezes Ignar zapoznał chłopów z dyskusyjnymi obecnie planami przyspieszenia gleboznawczej klasyfikacji gruntów, z projektami stopniowego zniesienia obowiązkowych dostaw, a jednocześnie wykazywał konieczność skrupulatnego i terminowego wywiązywania się z bieżących dostaw dla państwa. Przedstawił on również plany organizacji samorządu rolniczego i przekształcenia ZSCh w samorządne organizacje zawodowo-rolnicze chłopów oraz poczynania zmierzające do stworzenia Związku Młodzieży Wiejskiej.

W gromadzie Wartkowiec, gdzie w poprzednich wyborach chłopci wysunęli kandydaturę Stefana Ignara na posła do Sejmu, zebrani mówili o tym, jak wywiązywał się on ze swych obowiązków wobec wyborców. Przytoczono szereg spraw, które Stefan Ignar załatwił chłopom.

Plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podała, że w dniach 20—24 grudnia obradowało Plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Plenum rozpatrzyło następujące zagadnienia: 1) Referaty N. K. Baibakowa i M. Z. Sabunowa o zakończeniu prac nad sporządzeniem szóstego planu 5-letniego i o wytyczeniu cyfr kontrolnych na lata 1956—1960 oraz planu gospodarczego na rok 1957. 2) Referat N. A. Bulgantina o usprawnieniu zarządzania gospodarką narodową ZSRR.

Plenum powzięło w powyższych sprawach odpowiednie uchwały. W związku z mianowaniem D. T. Szepilowa ministrem spraw zagranicznych ZSRR, Plenum wznowiło go od obowiązków sekretarza KC KPZR.

Skrót uchwały Plenum KC KPZR: O zakończeniu prac nad VI planem 5-letnim i uchwałę w sprawie podniesienia poziomu kierownia gospodarką narodową ZSRR zamieszczamy na str. 2.

Uchwały Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS komunikuje: W związku z uchwałą Rady Ministrów ZSRR o zadaniach i reorganizacji działalności Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ZSRR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięło następujące uchwały: a) Mianować pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. G. Pierwuchina, przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ZSRR, zwanym dalej z tego stanowiska pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. Z. Sabunowa.

b) Mianować pierwszym zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ZSRR, ministrami ZSRR, A. N. Kosyginą i W. A. Malyszewą, zaś zastępcami przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ZSRR, ministrami ZSRR — M. W. Chruszczowa i W. A. Kuczerenka, Ponadto Prezydium mianowało zastępcami przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ZSRR ministra rolnictwa ZSRR W. W. Mackiewiczą i ministra sochów ZSRR I. A. Beneditkowa.

W związku z powyższym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wznowiło A. N. Kosyginą, W. A. Malyszewą, M. W. Chruszczowa, W. A. Kuczerenka i W. W. Mackiewiczą od obowiązków zastępców przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Z notatnika reportera

Bilans krakowskich świąt w wykonaniu

- Straży Pożarnej
- Pogotowia Ratunkowego
- Pogotowia MO

W dniu 24 bm. wezwano straż do pożaru, który wybuchł w magazynie Krakowskich Zakładów Dzwierskich. Zapaliło się tam około 40 bel materiału. Straży na skutek pożaru (przeżył on tylko nagranie się ścianki koło przewodu kominowego) — wynoszą blisko 7 tys. zł.

W poniedziałek zanotowano w Krakowie ogółem 14 alarmów pożarowych — z czego pięć fałszywych.

W pierwszy dzień Świąt Straż Pożarna była alarmowana na trzykrotnie (w tym raz fałszywie).

A oto kilka wiadomości dotyczących Pogotowia Ratunkowego, które już zdążyło udzielić pierwszej pomocy ofiarom niedbalstwa kierowców. Otóż już kilkanaście osób wywichnęło sobie nogi na nieuprzątniętych chodnikach w Krakowie. Ponadto lekarze interweniowali u 57-letniego Karola Różka zamieszkałego przy ul. Brzozowej 16 i u 34-letniej Anieli Mendelki zam. Zablotcie 71. Obydwójce napili się kwasu solnego, obydwie ofiary odstawiono. Ponadto zatruciu gazem świątecznym uległ 50-letni Bolesław Wiśniewski. (Dalszy ciąg na str. 2)

Zamieć śnieżna utrudniła komunikację drogową

WARSZAWA (PAP). Zamieć śnieżna w dniach 25 i 26 bm, które wystąpiły w całym kraju, spowodowały w niektórych rejonach zakłócenie komunikacji drogowej.

W drugim dniu świąt w woj. lubelskim nie kursowały na żadnej linii autobusy PKS. W wyniku takiej sytuacji tysiące osób, które w tym dniu miały wracać do domów, zostało zmuszonych do cierpliwego oczekiwania na odśnieżenie zawieszonych dróg. Znaczną część tych osób, przebywającą w miejscowościach odległych od linii kolejowych, prawdopodobnie nie będzie mogła w dniu 27 bm. przystąpić do pracy w oznaczonym czasie.

Z pobytu delegacji Związku Komunistów Jugosławii w Krakowie i Zakopanem

Jak już podawaliśmy, w ubiegłą niedzielę bawiła w Krakowie delegacja Związku Komunistów Jugosławii z członkiem Komitetu Wykonawczego KC ZKJ, tow. Svetozara Vukmanovicia-Tempo na czele.



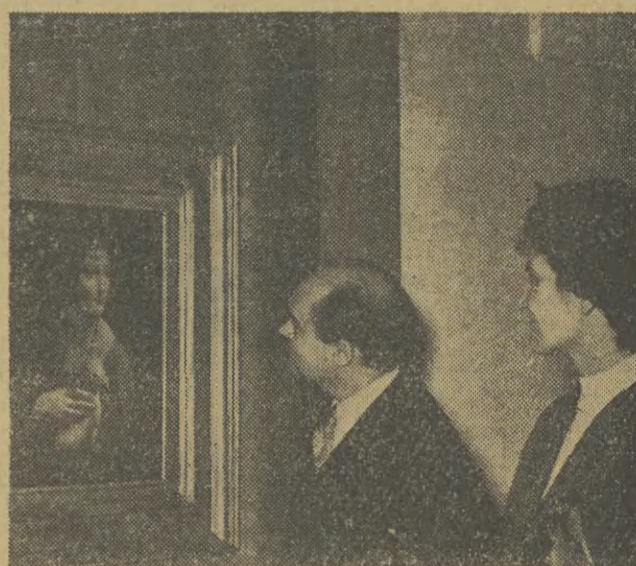
Na naszym zdjęciu widzimy przewodniczącego delegacji, tow. Svetozara Vukmanovicia-Tempo podczas powitania na dworcu krakowskim przez I sekretarza KW PZPR, tow. dr Bolesława Drobnera.

Zołnierze głosować będą w oddzielnych obwodach wyborczych

WARSZAWA (PAP). Rozpoczęły już prace Obwodowe Komisje Wyborcze w jednostkach wojskowych. Członkami komisji są zarówno oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, jak też pracownicy cywili, zatrudnieni w wojsku.

Komisje te — jak wszystkie inne — działają w myśl wytycznych Państwowej Komisji Wyborczej. Przy ustalaniu wyników głosowania w obwodach głosujących będą mogli — w myśl ordynacji wyborczej — być obecni mężowie zaufania z ramienia tych organizacji, które w danym okręgu zgłosiły swych kandydatów.

W Wojskowych Obwodach Wyborczych głosować będą wszyscy żołnierze służby czynnej mieszkający na terenie jednostek wojskowych. Natomiast oficerowie czy pracownicy cywili, którzy mają mieszkanie poza obrębem jednostek, oddadzą swe głosy w obwodach wyborczych właściwych dla ich miejsc zamieszkania.



Podczas pobytu w Krakowie goście Jugosłowiańscy zwiedzili nasze muzea. Oto jeden z momentów uchwycenych przez naszego fotoreportera. FOT. A. PIOTROWSKI

ZAKOPANE (PAP). Dni 25 i 26 bm. delegacja ZKJ spędziła w Zakopanem.

Członkiem delegacji towarzyszyli sekretarz KC PZPR Władysław Matwin oraz ambasador Jugosławii w Polsce Milorad Milatovic.

26 bm. po południu delegacja opuściła Zakopane, udając się do Katowic. Dzień 27 bm. delegacja spędziła w Śląsku, gdzie zwiedziła Zakłębie Wesołe i spotkała się z działaczami partyjnymi woj. katowickiego.

Szczegóły przygotowań do spisku przeciwko rządowi syryjskiemu

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, przewodniczący nadzwyczajnej wojskowej komisji śledczej armii syryjskiej major Jusuf Szakra zaznaczył przedstawieli prasy z aktem oskarżenia w procesie grupy osób, którym zarzucano udział w spisku zmierzającym do obalenia za pomocą siły zbrojnej rządu Syrii i przemocy broni do kraju. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 47 osób, w tym wielu deputowanych do parlamentu syryjskiego, jednego b. ministra i szereg oficerów armii syryjskiej.

Pod zarzutem aktywnego udziału w przygotowaniach do spisku sadzeni będą zaoocznie b. prezydent Syrii Adib Sziszakli i jego brat Salah Sziszakli (oba znajdowali się poza granicami kraju) oraz przywódca profesyjskiej partii narodowo-społecznej.

Akt oskarżenia głosi również, że podsięgnęli zorganizowania w spisku korzystali z szerokiego poparcia rządu irackiego.

W drugiej części aktu oskarżenia stwierdza się, iż broń przemyciona z Iraku miała być rozdzielona wśród pewnej części plemion Drużów i Alulitów, których spiskowcy zamierzali wciągnąć do udziału w przewrocie. W Libanie zorganizowany został obóz, w którym członkowie byłej partii narodowo-społecznej, mający wzięty czynny udział w rewolucji, odbywali przeszkolenie wojskowe.

Przewrót — stwierdza akt oskarżenia — miał być dokonany przez członków partii narodowo-społecznej. Przebrawszy się w mundury żandarmerii wojskowej armii syryjskiej mieli oni zwać kluczowe punkty w mieście, a przede wszystkim gmach żandarmerii wojskowej i sztabu generalnego. W wypadku fiaska tych planów spiskowcy zamierzali ukryć się wśród plemion Drużów i Alulitów i zorganizować nowy puuc zwracając się jednocześnie o pomoc do Anglii i Francji.

Powazna rola w spisku — stwierdza następnie akt oskarżenia — miał odegrać Adib Sziszakli, który w okresie przygotowawczym do przewrotu przybył na stażku brytyjskim do Bejrutu, gdzie spotkał się z przedstawicielami spiskowców syryjskich i zaznajomiony został z planem akcji. Następnie Sziszakli wyjechał do Francji utrzymując ścisły kontakt ze spiskowcami za pośrednictwem swego brata Sałaha. Plan spiskowców przewidywał, że po utworzeniu nowego rządu parlament zostanie rozwiązany, konstytucja anulowana, żandarmeria i armia będą zdemobilizowane, odbędą się sfałszowane wybory do parlamentu (socjaliści i komunisty mieli zostać pozbawieni również udziału w wyborach), zawarty zostanie sojusz z Irakiem. Zamierzano zamordować prezydenta Syrii

Sygnal rozpoczęcia puucu — głosi akt oskarżenia — miała nadać brytyjska radiostacja na Cyprze — „Głos Anglii”, piemiędzy dostarczał spiskowcom Irak

Premier Iszibaszi o polityce zagranicznej rządu Japonii

PEKIN (PAP). W przededniu świąt premier Japonii Iszibaszi zwołał pierwszą po sformowaniu nowego gabinetu konferencję prasową, na której zreferował zasadnicze kierunki przyszłej polityki rządu.

Po przywróceniu normalnych stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim — oświadczył Iszibaszi — nowy rząd będzie czynił starania, aby możliwie jak najwcześniej rozpocząć rokowania z ZSRR w sprawie zawarcia traktatu pokojowego. Iszibaszi podkreślił również, że Japonia będzie wesczestronnie rozwijać stosunki gospodarcze z krajami Azji południowo-wschodniej, wykorzystując w tym celu zarówno swój potencjał przemysłowy, jak i kapitały.

Wróg — choć temat niepopularny...

Działacze w wystąpieniach, publicyści w artykułach często dziś ze szczególną siłą akcentują zwrot: „W naszej trudnej sytuacji”.

O jaką tu sytuację właściwie chodzi? Czy tylko o sytuację międzynarodową? A może raczej o powszechnie znane trudności gospodarcze? Byłoby uproszczeniem sądzić, że tylko to mamy na myśli podkreślając skomplikowaną sytuację w naszym kraju.

VIII Plenum, kładąc kres wielu niegodziwościom i wy-paczeniom, bynajmniej nie dokonało cudu i nie usunęło z Polski wszystkich jej wrogów i przeciwników socjalizmu. To prawda, że nie mogą atakować nas, naszej partii, ze star-rych — chciałoby się rzec — „tradycyjnych” pozycji, ale czy znaczy to, że zrezygnowali w ogóle z ofensywy?

Weźmy taką np. sprawę: przez lata wrogowie Polski wykorzystywali wypaczenia w naszych stosunkach ze Związkiem Radzieckim jako oręż przeciwko socjalizmowi, przeciwko naszej partii, Unormowanie tych stosunków w duchu moskiewskiej deklaracji, ogłoszenie pamiętnej deklaracji z 30 października i ostatecznie podpisana umowa normująca zasady czasowego przebywania wojsk radzieckich w Polsce, znacznie utrudniły pod-tykanie kompleksów antyradzieckich. Utrudniły, ale nie do końca udaremniły. Cho-wołaniem głowy w piasek byłoby stwierdzenie, że nie ma u nas już ludzi, którzy by przy-nęli stanąć w poprzek norma-waniom naszych stosunków z ZSRR. Nie przypadkiem w Szczecinie, w gmachu konsula-tu radzieckiego polecieli szyby.

Wytrącają również z rąk przeciwników i wrogów socja-lizmu argumenty (latami używane przeciwko władzy lud-owej i stosunkowo łatwo trafiające do przekonania wielu ludzi) posunięcia partii i rzą-du w sprawach mniejszości narodowych, w sprawie stos-uników między Państwem a Kościołem, usuwanie bezpra-wia, samowoli.

Nie można jednak wyłączać z tego wniosku, że przeciwnicy polityczni Polski i władzy ludowej zostali zupełnie roz-brojeni i pójdą na emeryturę. Tym bardziej, że przechodzim-y, jak to zwykle bywa na zakrętach dziejowych, okres burzliwych zmian. Nowe za-sady organizacyjne jeszcze nie zaczęły działać jak należy, sta-re zaś działać przestały. Po-trażne zmiany personalne wy-zwalają różne namietności, i często nienajszlachetniejsze ambicje sprzyjają działalności przeróżnych demagogów.

Ujawnienie, niezbedne ujawnie-nie błędów wywołowało pewien kryzys ideologiczny wśród części członków partii, roz-zuchwalając reakcje. A do tego dodać trzeba fakt, iż część społeczeństwa nie zawsze jest w stanie znaleźć słuszną orien-tację wśród warietyjnego nurtu wydarzeń i zmian.

Czyż to nie wymarzona sy-tuacja, by wrogowie socjali-zmu wtroczyli jeszcze trzy gro-sze? I nie tak trudno znaleźć im pole dla swej działalności, zwłaszcza, że w niektórych środowiskach demokratyzacja ulla wszystkich, nawet wręcz chuligańskich wystąpień.

A tam gdzie wróg wszedł w akcję polityczną, tam nieo-odzownie rozrachunek z prze-szłością przemienia się w jakiś nowoczesny „taniec czar-owniczy”, w jakiejś inkwizytorskie „polowanie na stalinow-ców”, w trakcie którego usi-luje się ocenić bardzo war-tościowych ludzi lub też za-strasza aktywny partyjny. Nie-ulega wątpliwości, że ten kie-runek ataku jest inspirowany w wielu wypadkach poprzez si-ły zmierzające do rozbięcia na-szej partii.

W naszej skomplikowanej sytuacji ani na chwilę nie wolno lekceważyć przeciwni-ków socjalizmu, przeciwników naszej partii. Trzeba z nie-bezpieczeństwa wrociej dzia-łalności zdawać sobie jasno sprawę, trzeba bardzo rozważ-nie analizować fakty, które wyraźnie mówią o istnieniu urogów elementów.

Warto kilka takich faktów z ostatnich dni przytoczyć. Oto w Bytomiu ukazały się na domach nalepki w języku niemieckim używające mie-szkańców miasta — Niemców — do wyjazdu do NRF. Wia-my, iż nasz rząd stoi na stan-nowisku, że tym obywatelom, którzy nie czują się Polakami i pragną wyjechać, będzie-my w miarę możliwości stwar-zać warunki do połączenia się z ich rodzinami, ale ścia-nie zamętu, nastrojów nerwo-tyczki, niepewności może być tylko na ręce tym, którzy pragną chaosu w naszym ży-ciu.

Oto w pewnym mieście wy-bucha uliczna bójka, tłuką się chuligani. Próbuje interwe-niować, zresztą bezskutecznie, milicja. Ktoś korzysta z or-kazji, intonuje hymn narodowy, chce przekształcić całą-hecę w polityczną demonstra-cję. Nie bądemy dziećmi. Ta-ki obrót sprawy musi komuś być na ręce; ktoś chce skom-promitować władzę ludową.

Drogo i gorzko zapłacili-smy za „stalinizm”, za „ber-riuszczyznę”, za wrogomanię”, za okres deptania godno-ści ludzkiej. Polskie sądy u-karzą przykładnie ludzi win-nych zbrodni, ponoszących od-powiedzialność za śmierć i cierpienia niewinnych skaza-nych i sądzonych. Nie wolno nam jednak ani na chwilę za-pominać, że przeciwko nam toczy się walka zarówno wro-ga wewnętrznego, jak i zew-nętrznego, że tylko w bajkach dobry król mądrym zarządze-niem sprawi, że wszyscy się pokochali, potulili, i mają go-łębkie serca. Wróg zagraża nam z różnych stron i przy odro-binie wysiłku dość łatwo skon-kretyzować, z jakich atakuje pozycji, jaką ma tuwar, co za cele sobie stawia. I wtedy, po takim rekonesansie, musi-my sami przetrzątać, musi-my też przestrzec tych, któ-ry mogliby — zdezorientowa-ni — stać się jego narzędziem.

Powodzenie takiej akcji gwa-rantuje jedność całego społeczeństwa, skupienie jego sił wokół Frontu Jedności Narodu, który w swym programie głosi:

Naród nasz odrzuci od sie-bie tych, którzy chcieliby stan-nąć na naszej drodze, którzy chcieliby powrotem do kapita-lizmu, do czasów ucisku i wy-zysku, do ustroju poniżania mas pracujących.

Bronić będziemy naszej drogi do socjalizmu przed każdym wrogiem, jakimkol-wiek sztyldem maskowałby swoje zamiary.

Nie dopuścimy do narusza-nia jedności narodu, do pod-ważania autorytetu władzy ludowej, do osłabienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do podrywania porządku i dyscy-pliny społecznej.

Schemat? Nie — konferencja nowych koncepcji

Przyznam się, że jechaliśmy na tę konferencję bardzo ciekawie. Wprawdzie te, które odbyły się już poprzednio w innych powiatach, nie nasu-wały zbyt krzepiących refleksji politycznych. Żywiec — sądziliśmy — pokaże jednak swoją klasę! Nie były to zresztą nadzieje wyssane z palca. Na kilka dni przed konferen-cją byliśmy w Żywcu. Wynieśliśmy wtedy opinie, że tamtejszy Komitet Powiatowy cechuje duża przeżność organizacyj-na, że zdobył się on na własną, mądrą rację polityczną, którą zaprzobowało całe spo-łeczeństwo.

Obserwując naszym dalekim wyraz w artykule pt. „Żywiecka organizacja partyjna ma swój program”, akcentując rzecz pryncypialną wagi w nowych warunkach pracy politycznej; konsolidację społeczeństwa, mimo zróżnicowania jego ugrupowań i stronnictw; wokół programu żywieckiego Komitetu partyi.

O ile konsolidacja wydawala się sprawą bezsporną, o tyle niepokoiła nas sytuacja wśród członków partii, daleka od zetkniętych nawet pozoro-wo zgody i jedności. — Artykuł dawał zresztą i temu wyraz, choć w proporcjach pomniejszających znaczenie tego faktu dla przyszłej konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

Tak czy inaczej, żywiecka konferencja miała na tyle przygotowane warunki, żeby stać się dojrzałą kampanią polityczną powiatu, debatą o mocnych koncepcjach partyjnych. Ciekawość zatem i duże nadzieje miały swoje uzasad-nienie.

Co z tego zostało? Siedząc w ostatnich rzędach zatłoczonej i zadymionej sali — raz nadmiernie owyż-nionej, — raz znowu przycichłej — przystępując się obradom ży-wieckiej konferencji nie mogliśmy żadną miarą ustalić je-dnej rzeczy: czy pisząc o kon-solidacji społeczeństwa żywiec-kiego wokół stanowiska KP „zakłajstrowaliśmy” tylko sprawę, czy też wyraziliśmy sąd z pełnym pokryciem rzeczywistości. Zamęt powiększy-ły jeszcze opinie dwóch człon-ków konferencji: jedna chwala-ła praktyczny sens artykułu; druga z mocno krytycznym przybliżeniem oka na to nie-szczesne sformułowanie o kon-solidacji. Przybliżenie oka wzięliśmy sobie do serca daleko więcej, bo:

Chwalił członek do-tychczasowej egzekutywy KP, mrużył zaś oko człowiek oblatany w miejscowych sto-nkach politycznych. Nie chodz-o działo zresztą o jego „oblatanie”. Gorzej, że sama konfe-rencja, a szczególnie niektóre jej momenty zdawały się po-twierdzać, żeśmy partijny ob-rasz Żywca cokolwiek... prze-różnili. Doszedł do tego i in-ny szkopał. Konferencja kon-ferencja była w swych naj-barziej przemysłanych i o-wocnych głosach na sprawach ekonomicznych, społecznych czy społecznych. Szereg wystą-pień to były trzeźwe traktaty ekonomiczne obliczające obec-ne i perspektywiczne możli-wości rozwoju. Sprawy partyjne miały zaś szczeplęjszy wymiar dyskusyjny. Więcej było kon-ceptów organizacyjnych, niż nakreślających program i kieru-nek pracy ideologicznej. Ana-liza obecnej sytuacji partyjnej słaba, pozbawiona wniosków.

Na tym tle dodatkowo jesz-cze bardzo brzydki dysonans: mocno niepartyjne, mocno — według nas — nieuczciwe roz-grywki między dwoma towa-rzyszami i jakaś nieprzyjem-na szczelina tworząca się mię-dzy Komitetem a grupą partyj-ną reprezentującą załogę Fabryki Śrób w Sporyszu.

Słowem, zresztą nam miły, gotowi byliśmy sobie powie-dzieć, że nasze nadzieje wzięły w łeb, że konferencja żywiec-ka tej wielkiej klasy nie poka-zała...

Mimo iż oceniliśmy w ta-ki sposób żywiecką konferencję, sprawa nie da-wała spokoju. Czy przypad-kiem nie jesteśmy nałogowi schematystami, a nie politycznymi komentatorami. Dyskusja „ekstra” partyjna wnioskująca nowe kierunki i formy była zoczy-wicie niebogata i niezbyt odkrywcza. Nie bardzo budujący rozdział rozgrywek personalnych wyrzuca-my tu poza nawias wartości politycznej tej konfe-rencji. Trudno, takie rzeczy zdarzają się w najporząd-niejszej rodzinie... Żywiec-ka organizacja partyjna ani się od tego nie zwała, ani nie zbankrutuje.

W pierwszym dniu dyskusji panował skupiony, rzeczowy ton analizy ekonomicznej programów gospodarczych, w dru-gim inwestycyjnych. W dru-gim zaś było już zmęczenie — i gorączkę wyborczą. Rwa-ć się jednak co jakiś czas dyskusja stale nawiązywała do tych spraw, które „powiatową prowincję” mają zamienić w teren racjonalnie gospodarują-cy, w ważny odcinek „nowej, polskiej drogi do socjalizmu”.

Czy była to zatem konfe-rencja ekonomiczna — czy partyjna? Tak, była to, mimo wszystko, konferencja partyj-na!

Żywiecka organizacja partyjna przygotowała na nią swój „program przedwybor-czy”. Pod programem tym, jak pod własnym, złożyło pod-dziś społeczeństwo, wszystkie stronnictwa polityczne. Podpi-sali go więc także przeciwnicy ideologiczni. Czy był to z ich strony gest grzecznościowy wobec oficjalnej władzy, czy przejaw dawnej niemości wo-deb tego, co partia podala do „wierzenia” i realizowania? Nie! Żywiecka partia wystą-piła z takim programem, że musiał go uznać za swój i każdy, kto zainteresowany jest własnym i społecznym dobro-bytem. I to było pierwsze poli-tyczne zwycięstwo żywieckie-go kierownictwa partyjnego. W tym też sensie pisaliśmy, że wokół Komitetu Powiatowego nastąpiła konsolidacja sił spo-łeczności żywieckiego.

Program — to nie znaczy jesz-cze cała robota. Wnioskoda-wca programu przegrzawa oalkowicie, jeśli nie ma środków i nie wie, w jaki sposób za-brać się do jego realizacji. — Dwa dniowa konferencja partyjnych działaczy żywiecczyzn-soludnie wertowała kartki małej broszury pt. „Program działania żywieckiej PZPR”.

Pozornie nie różniła się tak wiele od narady fachowców z różnych dziedzin gospodar-czych. W rzeczywistości obra-dowała nad tym, czy żywiec-ka organizacja partyjna będzie nadal fikcyjnym kie-rownikiem powiatu, czy je-go organizującą siłą. Sprawo-zdawczo-wyborczej konferen-cji w Żywcu przewodniczył nareszcie najdrowszy Instytut polityczny. W eksperymental-nej dobie samodzielności władz terenowych tamtejsi działacze partyjni przyjęli właściwy grunt dyskusyjny; obliczali skrupulatnie swe szanse glo-balnych gospodarzy terenu.

W refleksjach nad konfe-rencją żywiecką gdzieś się nam stało plątała niejasna myśl o... dyktaturze proletaria-tu. Czego się człowiek nie uczył o tym na szkoleniach, co nie zdarzyło mu się wypisy-wać na ten temat!... Dotych-gim jakoś praktycznie, wbrew teorii faczyli się nam to w wy-obrządnieniu tylko z mocną pięścią.

Po Żywcu przysła pewna ul-ga. Oto dyktatura mocnej głowy — krzypkiego rozumy — społecznej orientacji. — Dnia proste dotychczas wa-runki władzy partyjnej skom-

plikowały się. Środki admini-stracyjne niewiele pomogą. — Dziś praktycznie, nieoficjalnie zaczyna i tu działać jakieś niewymierne prawo współza-wodnictwa. Kieruje ten, kto szybciej decyduje, mądrzej i realniej.

Tak, tak, byliśmy nałogowi-mi schematystami, sądząc, że żywiecka konferencja za-wiodła nadzieje. A była to je-dnak konferencja dobrej klasy partyjnej (właśnie z tego naj-ważniejszego punktu widze-nia), nowych koncepcji politycznych.

EUGENIUSZ NOWAK MARIA SZELINGOWSKA

Curd Jurgens (z lewej) i Folco Lulli, dwaj główni aktorzy trójwymiarowego filmu francuskiego w technicolorze „Oko za oko”.

Powtarzamy raz jeszcze: czyżby krok wstecz?

Trzy i pół miliona cegieł nie zostało dostarczonych w o-statnim okresie na budowę ZBM — Kraków na skutek kłopotów transportowych. O-czywiście, cegielnie nie czeka-ły, aż transport krakowski się „zmobilizuje”. Cegła odeszła dła tych przedsiębiorstw, któ-rych transport sprawnie dział-ła. Teraz szukaj wiatru w po-lu. Jak odczytać brak mate-riałów budowy ZBM, nie trudno się domyśleć.

ZBW—25 uduca się powoli wszelkich starach zmierzają-cych do zdobycia cegły. I stuz-nie. Dziś wiadomo, że dany obiekt zostanie wzniesiony tu, a jutro, jak mówi stara pio-senka — tam... Kto pokryje koszty dodatkowego wyładun-ku, załadunku i wędrowki ce-gły z miejsca na miejsce? Lo-kalizacja budów, które ma prowadzić ZBW jest coraz bar-dziej — plynna.

Do siedziby Centr. Zarz. Bu-downictwa — Wschód zwi-tali ostatnio przedstawiciele Krak. Przem. Zjedn. Budowl-anego. Nagromadziło się sporo trudnych problemów. Na 120 przedłożonych spraw Centr. Zarząd był uprzejmy zaintere-sować się „aż” dwoma. Oba-wiamy się, czy urzędnicy prze-słanki do obaw, że inicja-tywa, wynalazczość, śmiałość poglądów nie mogą liczyć na jego poparcie.

W Krakowie trwała debata nad stworzeniem zarządu (w czasie tych debat zarząd ma-jący składać się według pier-wotnych założeń z 14 osób, w rozróz się do 32, a by spełnić zadania wynikające z projek-tu statutu, zdaniem fachow-ców budowlanych ani 100 o-sób w zarządzie nie pomoże...), a CZ przestał już faktycznie istnieć. W ostatnim okresie urzędnicy z CZ pokazali w ca-łej pełni swoją prawdziwą, ni-czym nie zawoalowaną troskę o losy budów naszego woje-wództwa. Godziny przyjęć w CZ dawno przestały obowią-zywać. Urzędnicy CZ przesta-li dawno działać w terenie. — Dbałość o nasze zagłębie bu-dowlane, która nigdy zreszta nie była specjalnie gorąca — ostygła kompletnie. Ale pen-sje „załoga” CZ pobiera na-dal.

Co więcej, organizatorzy krakowskiego zarządu budownictwa martwią się już z góry o wysokość pensji dla urzėdników, którzy z CZ przejdą do pracy w instancjach niż-szych szczebli. Chodzi o usta-lenie dla tych, jak ich określi-mo, wybitnych fachowców, wy-sokich stawek uposażenia. Padła nawet cyfra „mi-nimalna” — 2.500 zł. Wybitni fachowcy muszą być wynag-rdzani jak najbardziej uczciwie, ale czy istotnie z CZ spodzi-e-wamy się takiego napływu wybitnych osobistości, aby w okresie, gdy pietroży się tyle i tak trudnych problemów wy-magalnych natychmiastowego rozwiązania, tymi właśnie sprawami absorbować swoją uwagę?

Nie możemy również pogodzić się z myślą, aby kie-rownictwa poważnych przedsię-biorstw budowlanych zarzu-cały drobiazgiom przyszły za-raz budowlany. A niebezpie-

gramowych i badawczych o-raz nadzór inwestycji na ter-renie objętym lokalizacją Centralnego Ogrodu Botanicz-nego PAN — w Powisnie pod Warszawą. Jak się przewiduje — utworzenie zakładu „Centralny Ogród Botaniczny PAN” stanowi tymczasową formę organizacyjną.

Po wykonaniu bowiem nie-zbędnych inwestycji w ter-renie umożliwiających przenie-sienie pracowni zakładu do Powisna — powołana zostanie tam samodzielna placówka naukowa PAN o uprawnia-niach Instytutu naukowo-badawczego.

Sprzedaż maszyn GOM-cwskich w woj. krakowskim

KRAKÓW (PAP). W nie-kórych powiatach woj. kra-kowskiego kończy się już sprze-daż maszyn gminnych ośro-dków maszynowych. Nabywcami ich są w większości człon-kowie nowopowstałych kole-któw rolniczych i zespołów ma-szynowych oraz spółdzielnie produkcyjne.

Najwięcej maszyn sprzed-a-ły dotychczas GOM-y w pow. Bochnia. Dzięki utworzeniu specjalnych komisji przez gro-madzkie rady narodowe, po-dania nabywców maszyn są szybkie i sprawnie załatwiane, przy czym pierwszeństwo ma-ją członkowie nowopowsta-nych kolektów rolniczych. W powiecie tym se sprzedaży ma-szyn GOM uzyskano już pół mln zł.

Kłopotliwą do rozwiązania sprawą, utrudniającą niektó-rym GOM-om sprzedaż ma-szyn są tzw. maszyny sporne, przejęte niedawno przez ośrodki od dawnych kolektów rolniczych. Członkowie tych kolektów w wielu wypadkach domagają się bezplatnego zwrotu prejętych przez GOM-y maszyn i urz-ądzeń.

BOGUMIŁA PIECZONKOWA



W Zakopanem przebywa na wspólnym treningowym obozie ekipa węgierskich narciarzy-biegaczy, którzy przygotowują się do bieżącego sezonu narciarskiego. Na zdjęciu: Biegacze węgiersey na treningu. Fot — CAF.

Czysto do redakcji Samodzielność czy zabawa w samodzielność

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta wybrało Radę Robotniczą. Opracowano statut. Zawierza on na walnym zebraniu załoga. Rada może pracować... Ale wysłano do Ministerstwa delegację aby zalegalizować statut. I teraz zaczęły się rozczarowania.

Delegacja powiedziała po powrocie: „Nie ma mowy o samodzielności przedsiębiorstwa” — tak nam odpowie-dziano w Ministerstwie Budownictwa.

„Przebieg prasa, radio, wypowiedzi ministrów i członków rządu, odpowie-dzialnych przedstawicieli KC partii, wszystkie one niedwuznacznie wskazu-ją na samodzielność przedsiębiorstwa — bez tego nie można pracować...” — nabywali delegatów członkowie Prezydium Rady w ZBM.

„Tak, ale to wszystko nieważne — argumentował w Ministerstwie radca ministra, mgr. J. WOLCZYŃSKI — nie ma jeszcze odpowiednich ustaw i para-grafów. Radę robotniczą możecie stworzyć, ale przedsiębiorstwo musi pozostać własnością Ministerstwa. Chcąc odebrać państwu przedsię-biorstwo?” Te oświadczenia odpowiedziane go i kompetentnego przedstawiciela Ministerstwa referują Prezydium Rady wysłani delegaci. I zdają sprawę ze sta-

nowiska departamentu: statut „przed-siębiorstwa” musi być zmieniony pod sankcją rozwiązania Rady robotniczej.

Ktoż punkty statutu wypowiedziany z równowagi radę prawnego ministra? Dlaczego załoga nie posiada prawa u-chwalenia statutu przedsiębiorstwa, lecz tylko statutu Rady Robotniczej? Z punktu widzenia prawnego uważa rad-cy ministra wydawałoby się pozornie słuszną. Ale... skoro ustawa o radach postanawia, że rada robotnicza w imienu załogi przedsiębiorstwa zarządza nim jako własnością ogólnonarodową (a nie ministra budownictwa), to jest rzeczą oczywistą, że statut powinien określić przedmiot zarządzania i zakres działania przedsiębiorstwa, a zakres dzia-łania przedsiębiorstwa, co w żadnym wypadku nie umniejsza zakresu władzy ministra budownictwa nad przedsiębiorstwami budowlanymi.

Powstaje pytanie: co daje ta karuzela prawna pozbawiająca radę robotniczą prawa zarządzania przedsiębiorstwem?

Inny postulat załogi — wyrażony w paragrafie 5 naszego statutu Rady Robotniczej, w sprawie nieprzyjmowania od inwestora robót budowlanych bez kompletnej dokumentacji — chociaż jest najbardziej słuszny i wysuwany od wielu lat przez wszystkie władze budowlane też wydał się ob. radcy Ministerstwa... nie na czasie. Czyżby słusz-ne było czekać na uregulowanie spraw, których nierozwiązanie powo-duje olbrzymie straty dla gospodarki narodowej oraz niemożność oddania zaplanowanych izb? Coś tu nie gra...

Wyrażamy zdziwienie, dlaczego przedsiębiorstwo nie może podjąć de-cyzji w sprawie zawarcia umowy z dowolnym inwestorem dla pokrycia

pełnej mocy produkcyjnej oraz zorgan-izowania produkcji ubocznej w ra-mach posiadanych rezerw materiał-owych i produkcyjnych. Czyżby do tego potrzebna była uchwała Rady Mini-strów? Naszym zdaniem — nie. Każdy „hyba powinien rozumieć, że przedsię-biorstwo ma na miejscu najlepsze roz-oznanie swoich możliwości — zarówno produkcyjnych, jak i zbytu.

W konkluzji — wstrzymujemy się od dyskusji na tematy czysto prawne. Ciężniej jednak uważaliśmy za sto-woe zakwestionować słusność za-trzeżeń autorytatywnego przedsta-wiciela Ministerstwa. Kierujemy się tym, że godzą one w sposób zasadniczy w amodelność przedsiębiorstwa i udział załogi w zarządzaniu. Statut rady robotniczej opracowany „tylko dla ra-dy”, traciłby swój sens i sprowadzałoby rolę rady robotniczej do roli, jaką spełniały przed VIII Plenum związkowe rady zakładowe. A chyba nie o to chodz-i... Nie chcemy być radą dla parady czy dekoracji, chcemy, aby rada ro-botnicza była rzeczą wistą w gospodarstwie w przedsiębiorstwie. Dla-tego też nie godząc się z tym, co zawy-rkował przedstawiciel Ministerstwa, wyrażamy publicznie krytykę jego u-wagi i do czasu wyjaśnienia sprawy (ma-my nadzieje, pomyślnego dla nas) po-stanawiamy pracować nadal w opar-ciu o statut Rady Robotniczej ZBM za-twierdzony przez załogę naszego przed-siębiorstwa.

Członkowie Rady Robotniczej ZBM Nowa Huta Inż. Eugeniusz KRUK Wojciech JAKIELEK Mgr Roman TRJANOWSKI

Nowa placówka naukowa PAN z zakresu botaniki

WARSZAWA (PAP). Przy Wydziale II Nauk Biologicznych Polskiej Akademii Nauk utworzono zakład naukowy pod nazwą: „Centralny Ogród Botaniczny PAN”, jako pomo-cniczą placówkę naukowo-badawczą. W roku przyszłym przewiduje się zorganizowanie przy zakładzie czterech pracowni: systematyki ekspery-mentalnej, geobotaniki, stu-dium i planowania Central-nego Ogrodu Botanicznego o-raz introdukcji i rozmnażania roślin. W następnych latach — do 1980 roku przewiduje się zorganizowanie dalszych pracowni jak np. pracowni anatomi i cytologii roślin oraz pracowni biochemicznej. Kie-rownikiem zakładu został prof. dr Wacław Gajewski.

Nowoutworzonemu zakła-dowi powierzono kontynuację prac organizacyjnych, pro-

gramowych i badawczych o-raz nadzór inwestycji na ter-renie objętym lokalizacją Centralnego Ogrodu Botanicz-nego PAN — w Powisnie pod Warszawą. Jak się przewiduje — utworzenie zakładu „Centralny Ogród Botaniczny PAN” stanowi tymczasową formę organizacyjną.

Po wykonaniu bowiem nie-zbędnych inwestycji w ter-renie umożliwiających przenie-sienie pracowni zakładu do Powisna — powołana zostanie tam samodzielna placówka naukowa PAN o uprawnia-niach Instytutu naukowo-badawczego.

Sprzedaż maszyn GOM-cwskich w woj. krakowskim

KRAKÓW (PAP). W nie-kórych powiatach woj. kra-kowskiego kończy się już sprze-daż maszyn gminnych ośro-dków maszynowych. Nabywcami ich są w większości człon-kowie nowopowstałych kole-któw rolniczych i zespołów ma-szynowych oraz spółdzielnie produkcyjne.

Najwięcej maszyn sprzed-a-ły dotychczas GOM-y w pow. Bochnia. Dzięki utworzeniu specjalnych komisji przez gro-madzkie rady narodowe, po-dania nabywców maszyn są szybkie i sprawnie załatwiane, przy czym pierwszeństwo ma-ją członkowie nowopowsta-nych kolektów rolniczych. W powiecie tym se sprzedaży ma-szyn GOM uzyskano już pół mln zł.

Kłopotliwą do rozwiązania sprawą, utrudniającą niektó-rym GOM-om sprzedaż ma-szyn są tzw. maszyny sporne, przejęte niedawno przez ośrodki od dawnych kolektów rolniczych. Członkowie tych kolektów w wielu wypadkach domagają się bezplatnego zwrotu prejętych przez GOM-y maszyn i urz-ądzeń.

BOGUMIŁA PIECZONKOWA

166 nowych adwokatów

WARSZAWA (PAP). Zakoń-czyła się doroczna sesja egzaminacyjna aplikantów adwo-kackich oraz osób dopuszczo-nych przez ministra sprawie-dliwości do egzaminów adwo-kackich. Na 209 osób zdają-cych egzaminy adwokackie we wszystkich województwach pomysłny wynik uzyskało 166 osób, które tym samym wpis-a-ne zostały na listę adwokatów.

Najwięcej kandydatów stane-ło do egzaminu w Warsza-wie, gdzie np. na 26 aplikan-tów egzamin z wynikiem po-mysłnym ułożyło 19 osób. Wi-elu nowych adwokatów wpis-a-nych zostało na listy różni-cy w Katowicach, Łodzi, Wro-cławiu i innych większych mia-stach wojewódzkich.

Te filmy warto obejrzeć

„Paryski listonosz“ (prod. francuska)



W tej komedii główna rolę odgrywa wytrawny aktor Michel Simon (mamy tam go z „Uroku szafana”, „Taksówki 3886” i ok. 80 innych kreacji filmowych). Reżyseria: Andre Hunebelle, scenariusz: Jean Halain.

„Jak bezpańskie psy“ (prod. irancuska)



Tematem filmu jest los nieszczęśliwych porzuconych dzieci — sierot. Bohaterem — sędzia Lamy, w którego rolę występuje Jean Gabin. Reżyseria: Jean Delannoy, scenariusz na podst. książki G. Cesbron (luźna adaptacja).

„Wrota piekieł“ (prod. japońska)



Treścią tego filmu historycznego (akcja rozgrywa się w XII wieku) są walki samurajów o tron cesarski. Wielka zaleta obrazu są piękne barwy. Reżyseria: Masashi Nogata.

„Pan inspektor przyszedł“ (prod. angielska)



Film został opracowany na podstawie znanej sztuki J. B. Priestleya pod tym samym tytułem, granej często na scenach polskich. Film posiada doskonałą obsadę aktorską. Reżyseria: Guy Hamilton.

Gazeta Krakowska NASZE MIASTO

Z narady działaczy ZHP w ubiegłym tygodniu

W ubiegłym tygodniu odbyła się narada poświęcona sprawom organizacji harcerskiej, w której wzięli udział przedstawiciele wydziałów oświaty, kierownicy szkół, sekretarze propagandy komitetów powiatowych i członkowie komend harcerskich. Przybyli na nią również: naczelnik Kwatery Głównej ZHP, dr Z. Zakrzewska oraz sekretarz generalny Prezydium Rady Naczelnej, dr Świętochowska.

Tak referat, jak i dyskusja sprowadziły się do omówienia sytuacji w ruchu harcerskim na terenie naszego województwa. Sytuacja ta może budzić pewien niepokój, gdyż istnieją jeszcze pewne niedopowiedzenia i różnice zdań między częścią b. kadry instruktorskiej dawnego ZHP a działaczami CHPL. Dyskusjami omawiając przyczyny tych zjawisk wskazywali na ich szkodliwość dla organizacji harcerskiej.

Najpilniejszym zadaniem jest przewyższenie wszystkich tarć i przystąpienie do pracy tych działaczy, którym leży na sercu wychowanie młodego pokolenia na platformie przyjętej na ogólnopolskim zjeździe działaczy harcerskich.

Na naradzie omówiono również problem pracy przyszłej kadry instruktorskiej, która powinna swą działalność oprzeć na zasadzie społecznej oraz szkolenia instruktorów ZHP.

Sprostowanie

W notatce pt. „Karygodne wyczyny chuligańskie” (Gazeta Krakowska nr 286) opierając się na informacjach Zarządu Okręgu PKS podaliśmy nazwiska osób, które spowodowały awanturę w autobusie PKS. Jak nas informuje Komenda Powiatowa MO po przeprowadzeniu dochodzeń ustalono, że sprawcami wycieków chuligańskich nie byli ob. Lipka i Gabaj ale ob. Adam Czyż zam. w Syczech 46 oraz ob. Mieczysław Jasiński zam. w Syczech 6.

Ob. Lipkę i Gabaję za wyrządzone im — nie z naszej winy — krzywdę, przepraszamy.

Dzieci krakowskie dla węgierskich rówieśników

Rozpoczęta przez Polski Czerwony Krzyż akcja pomocy zimowej dla dzieci węgierskich zatacza coraz szersze kręgi. Na apel odpowiedziały przede wszystkim szkolne kółka PCK.

W siedzibie krakowskiego oddziału tej organizacji przy ul. Świerczewskiego nie zamknięta się dosłownie drzwi. Przybywają coraz to nowe delegacje chłopców i dziewcząt ze szkół krakowskich.

W czasie naszej wizyty przybyła 6-osobowa grupa dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 18. Krysta Bartel, Basia Krawczyk i Dąbrowa, Lidka Różycka z klasy VII B przyniosły przeszło 90 paczek z darami dla kolegów węgierskich. W chwili pojawienia się kilkumiesięcznych dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 36 składała na stołach 103 paczki. Janusz Tkacz wpłaca równocześnie w kasie zebrała w szkole kwotę zł 1300, na którą złożyły się głównie złotówki uzyskane ze sprzedaży złomu. Piotr Skałwiński ofiarował np. nieznanemu przyjacielowi z Węgier swój ulubiony kubraczek i trochę słodyczy. Słodczy zakupił z własnych oszczędności. Dzieci ze szkoły podstawowej w Fałniczu pow. Oświęcim zebrały sumę 212 zł.

W ciągu ostatnich dni PCK przyjął od dzieci krakowskich przeszło 1.100 paczek zawierających odzież, zabawki, lekarstwa, lakocje. Nadsyłające meldunki z województwa pozwalają przypuszczać, że woi. krakowskie przekazało dzieciom węgierskim ponad 5.000 wartościowych paczek. (akr)

Krakowskie Koło Przewodników Tatrzańskich

9 pełnoprawnych przewodników tatrzańskich oraz 11 przewodników podhalążskich, o wieloletnim stażu taternickim, ma w swych szeregach Krakowskie Koło Przewodników Tatrzańskich.

Do nowego Zarządu Koła weszli mgr W. Sanecki, mgr W. Komuskiński, instr. E. Zawilto oraz mgr J. Brzozowski. Siedzibą Koła do czasu uzyskania nowego lokalu jest biuro Oddziału PTTK w Krakowie przy ul. Szpitalnej, gdzie udzielane są informacje o organizowanych wyjazdach.

Listy do redakcji

Szanuj swój i nasz czas

Z nastaniem okresu jesienno-zimowego mieszkańcom Wieliczki przypominają się więcej niż kłopotliwe dojazdy w ub. roku „do” i „z” Krakowa. Postanowiliśmy przeto jeszcze raz w imieniu wszystkich korzystających z pociągów na trasie Kraków — Wieliczka przedłożyć nasze zimowe bolączki dyrekcji OKP w Krakowie z nadzieją, że tym razem zostaną one wzięte pod uwagę.

Niemal przez całą zimę jesteśmy zmuszeni tracić nawet i 4 godziny dziennie z powodu opóźnień pociągów dalekobieżnych. Pociąg do Wieliczki na trasie Kraków Gł. — Bieżanów korzysta z toru, po którym bieżą pociągi dalekobieżne Szczecin — Przemyśl i Łódź — Katowice — Krynica. Zakłócenia w ruchu tych pociągów powodują z kolei opóźnienia pociągów Kraków — Wieliczka, które przetrzymywane są na stacjach Kraków Gł., Kraków — Płaszów, Bieżanów. Przy założeniu, że każdy z 3 pierwszych pociągów rannych spóźni się ok. 60 min. obliczyć można, że państwo traci dziennie tylko na dojazdy wieliczanki ok. 5 tys. roboczogodzin. Marnotrawstwo, którego tolerować nie powinniśmy.

Na rozwiązanie tej sprawy jest sposób prosty. Należy uruchomić tor biegnący od Płaszowa do Bieżanowa obok trasy głównej, po którym przebiega dawniej chodzący pociąg do Wieliczki. Zlikwidowałoby to przynajmniej 80% rannych opóźnień. Uruchomienie tego toru będzie mniej kosztowne niż straty wynikłe z opóźnień pociągów.

Druga bolączka to skracanie składu naszego pociągu. W ostatnim czasie powtarza się to zbyt często, powodując tłok gorszy niż w krakowskich tramwajach. Skutków tej ciasnoty chyba nie trzeba opisywać. Również bardzo boleśnie daje się odczuwać zimno. Wagony są nieogrzewane, temperatura w nich panuje taka jak na dworze. Prosimy również, by w pociągach podmiejskich DOKP wyznaczyła wagony dla palących i niepalących.

RYSZARD OSTAŃSKI

W Krakowie powstał Komitet Pomocy dla Repatriantów

Tablica na budynku przy ul. Świerczewskiego 19 wskazuje, że mieści się tutaj oddział wojewódzki PCK w Krakowie. W sekretariacie ruchu nie do opisania. Obok w pokoju obraduje, jeżeli można nazwać obradami zatwierdzanie tysiąca spraw jednocześnie, prezydium nowopowstałego w Krakowie Oddziału Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom z ZSRR. Przewodniczy Jalu Kurek. Poznaliśmy również jego członków: mgr A. Bajorka, St. Kadzibana, dr Z. Fuskę, dr M. Henoń i plk Cynkina.

Trybem roboczym, używając potocznego wyrażenia, ustala się plany pracy na najbliższą przyszłość. Najwięcej czasu pachniała kwestia zorganizowania na punkcie repatriacyjnym w Przemyślu w dniu 24 grudnia gwiazdki dla repatriantów. Punkt za punktem, szczegół za szczegółem i powoli całość imprezy została zaplanowana na ostatni guzik.

Niewielkie na ogół fundusze jakimś rozprzedaż dotychczas Komitet przysparzały nieco zmartwienia i kłopotu. Zarządziły temu niektóre krakowskie zakłady pracy. Krakowska Spółdzielnia Gospodarcza (ul. Lubcz 9) ofiarowała ozdoby choinkowe, Zakłady Cukiernicze „Wawel” przygotowały upominki dla dzieci w postaci 60 pakietów ze słodyczkami. Zostały one wręczone w czasie uroczystości gwiazdkowej. Akces do komitetu, powstałego z inicjatywy Rewolucyjnego Związku Młodzieży zgłosiło już wiele instytucji i organizacji społecznych.

Napływają też pierwsze datki, propozycje pomocy od instytucji, względnie poszczególnych osób. Wzruszający list skierowała do komitetu nauczycielka D. Gwoździłowicz z Andrychowa, która pisała: „Staropolskim zwycięzcom zapraszam na ferie świąteczne jedną lub dwie osoby nie mające na tych terenach żadnych rodzin. Prognę, by choć znikoma część po powrocie do kraju z dalekiej tułaczki spędziła ferie w atmosferze rodzinnej”.

Jeden z inżynierów z Nowej Huty zgłosił chęć przyjęcia lub adoptowania dziecka-sieroty przybywającego do kraju z ZSRR w ramach repatriacji. Wiele osób zwraca się z prośbą o pomoc w uzyskaniu wiadomości o swoich krewnych, znajomych.

Komitet kieruje zapytania do pełnomocnika rządu do spraw repatriacji, pomaga w uzyskaniu informacji, a równocześnie gromadzi różne dane społeczeństwa dla repatriantów.

(akr)

„GAZETA KRAKOWSKA“ ORGAN KW PZPR W KRAKOWIE

Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Adres Redakcji: Kraków, Wielopole 1, III p. Telefony: redaktor naczelny 509 83, sekretariat ogólny 215 63, sekretariat techniczny 555 53, dział partyjny 536 23, dział colny -03-67, dział ekonomiczny 246 87, dział interwencji 203 47. Adres administracji: Kraków, Włósnia 2, II p. Tel. 558-62, 588 41. Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa”: Kraków, Rynek Gł., tel. 553-40 i 222-08.

Rozmowy przy kawie

U Kazimierza Rudnickiego

Zdążyliśmy się już przystawiać do nowego tygodnia dla Krakowa faktu, iż ludzi wybitnych odbiera nam Warszawa. Tym młazą niespodzianką było odnalezienie w książce telefonicznej adresu twórcy „Wspomnień prokuratury”, jednego z najwybitniejszych i najbardziej w Polsce cenionych prawników — praktyków, Kazimierza Rudnickiego.

— Panie sędzio, czy nie zamierza pan kontynuować swojej pracy pisarskiej? Pytamy w imieniu wszystkich zainteresowanych czytelników...

— Nie myślałem o tym. Przygotowuję tylko do druku drugie wydanie „Wspomnień”, uzupełnione m. in. rozdziałem o Domu Wychowawczo-Pracowniczym dla Dzieci w Okęciu w Warszawie. Jego kierowniczką, która osobiście znała Makarenkę, była kobieta obdarzona niezwykłym wprawy talentem pedagogicznym. Bardzo ciekawa postać, sporo sukcesów wychowawczych było jej osobistą zasługą...

— Temat, wydaje mi się, szczególnie aktualny i potrzebny.

— Jestem głęboko przekonany, że redukcja młodocianych przestępców względnie dzieci stojących o krok od deprawacji w większości przypadków może dać wyniki pozytywne. Rzecz tylko w tym, aby ich wychowawcami nie byli

ludzie doboriani — jak często bywało — w drodze przypadku, ale podażdy z prawdziwego zdarzenia — i zamierzania. Tacy znaleźliby się na pewno. Trzeba ich tylko znaleźć i umieć szukać... Pamiętajmy, że na Okęciu tzw. represje nie były nigdy stosowane. Cały wysiłek edukacji zmierzal w tym kierunku, aby „uchwytać” afekt psychiczny dziecka — i zamienić go na walor. Przykład? Trzynastoletnią dziewczynkę, skłonną do włóczęgostwa, fantazjowania i kradzieży postarano się tak zaabsorbować ruchliwym trybem życia, że wśród mnóstwa „interesujących” zajęć nie miała na wybruki po prostu czasu, a z czasem — i ochoty... Inne wychowanki „Okęcia” niejednokrotnie pomagały okolicznym rodzinom robotniczym w domowych zajęciach. Na Okęciu zawsze bowiem kierowano się zasadą, iż dziecko musi czuć, że żyje w społeczeństwie, któremu jest potrzebne, które zeń nie rezygnuje.

— Czy z perspektywy swego 50-letniego przeszło doświadczenia prawniczego nie widzi pan potrzeby jakichś zmian metodycznych w zwalczaniu przestępczości?

Przez całe życie byłem zwolennikiem zaniechania dzisiaj instytucji sądowniej śledczej. Reaktywowanie jej jest moim zdaniem konieczne. Chętnie widziałbym również katedrę kry-

minałistyk przy wydziałach prawa. Trzeba nam u tej dziedzinie nie tylko naukowców, ale przede wszystkim fachowców-praktyków, których urodzona umiejętność „uchwylenia właściwej nici” śledztwa byłaby wówczas zagwarantowana nie tylko intuicją, ale i wiedzą.

— Czy pan również był sędzią śledczym?

— Oczywiście. Byłem zresztą „usztykmi”, aplikantem sądowym — za czasów zaboru rosyjskiego, naukowcem, prokuratorem okręgowym i apelacyjnym, sędzią, prezesem sądu apelacyjnego, a nawet przez krótki okres w rejonie — w sprawach „wielkości” tylko nie rezygnem.

— A jaka jest opinia pana o komentowaniu procesów sądowych przez prasę?

— Bardzo dłużej lata jestem już sędzią, i nie wyobrażam sobie sądu bez orasy. Rzeczy, które dzieją się w społeczeństwie bez względu na to czy dobrze, czy źle powinny być społeczeństwu zawsze znane. Sprawozdania czy komentarze sądowe muszą być zabarwione oceną etyczną, w przeciwnym razie — zmieniają się w kiepski romans kryminalny. Jeszcze raz powtarzam: o sędzię można i trzeba pisać, wszystko jednak zależy od sposobu, w jaki się to czyni.

Rozmawiała ANNA STRONSKA

KOMUNIKAT

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO NOWA HUTA

zawiadamia wszystkich byłych pracowników przedsiębiorstwa i podległych mu jednostek, że wnioski o

zwrot nadpłat podatkowych

za okres od 1 VII 1953 r. do 31 VII 1956 r. przyjmowane będą do załatwienia w terminie do dnia 31 XII 1956 r. Po tym terminie z uwagi na konieczność zakończenia akcji zwrotu podatków, dalsze wnioski nie będą rozpatrywane.

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH BUDOWY HUTY im. LENINA

zawiadamia, że

zwraca nadpłatę podatku od wynagrodzeń

pracownikom, którzy we współzawodnictwie w latach 1954—1956 osiągnęli 200 proc. normy.

W związku z powyższym wyzwa się wszystkich byłych pracowników naszego Przedsiębiorstwa, aby podali pisemnie swoje aktualne adresy zamieszkania.

Ostateczny termin podania adresu ustala się na DZIEŃ 31 XII 1956 r.

OBWIESZCZENIA

ZAWIADOMIENIE

Oddział Drogowego P. K. P. w Krakowie. Zawiadamia się, że z dniem 1 I 1957 r.

ZAMYKA SIĘ WJAZD OD STRONY UL. FRĄDNICKIEJ

na placę za- i wyładowcze Dworca Towarowego P. K. P. w Krakowie.

Po wymienionym terminie dojazd do wymienionych placów możliwy będzie tylko od ul. Kamiennej. K-4309

ZAWIADOMIENIE

Fabryka Kosmetyków „MIRACULUM” Kraków, ul. Zabołocie 23,

ZWRACA NADPŁACENIA PODATEK OD WYNAGRODZEŃ

do dnia 29. XII 1956 r. Po upływie tego terminu roszczenia nie będą uwzględniane. K-4237

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Budowlanego w Krakowie, ul. Grodzka 65 (dawny B.P.P.)

Zawiadamia się wszystkich zainteresowanych, że z dniem 1 XI 1956 r. rozpoczęliśmy

WYPŁATĘ RÓŻNIC PODATKOWYCH

robotnikom, którzy brali udział we współzawodnictwie pracy i osiągnęli 200 proc. i więcej wykonania normy pracy w okresie od 1 VII 1953 r. do 31 VII 1956 r.

Zakończenie wypłat nastąpi w dniu 31 XII 1956 r. i po tym terminie wypłaty nie będą uskuteczniane. K-4306

ZAWIADOMIENIE

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Krakowie, Rynek Główny 25

WYPEŁA SIĘ ZWROT NADPŁACONEGO PODATKU

za okres od 1 VII 1953 r. do 31 VII 1956 r. DODATKOWE zgłoszenia przyjmowane będą tylko DO DNIA 10 I 1957 r.

Po upływie powyższego terminu roszczenia uwzględniane nie będą. Wypłata dodatków zgłoszonych nastąpi dnia 20 I 1957 r.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MASZYNISTKĘ-STENOTYPISTKĘ kwalifikowaną zatrudniamy zaraz. Warunki do omówienia: Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Żywiec, Marchlewskiego 10. K-4233

Wysokokwalifikowanych INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, na stanowiska kierowników budów poszukujemy od zaraz. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia osobiste: w Pracowni Konserwacji Zabytków, Dział Wykonawstwa w Krakowie, ul. Miodowa 41.

PRACOWNIKÓW posiadających wysokie kwalifikacje w zakresie elektryfikacji, a to: KIEROWNIKÓW BUDOWY, INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, INSPEKTORÓW, TECHNIKA bezpieczeństwa i higieny pracy, PROJEKTANTÓW, WERYFIKATORA, wysokokwalifikowanych MONTERÓW oraz STARSZYCH KSIĘGOWYCH ze znajomością RPK zatrudni od 1 stycznia 1957 r. Krakowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna, Kraków—Płaszów, ul. Saska — barak K-4235

DZYURY

INTERNISTYCZNY: — Oddział Szpitala Narutowicza, Prądnicka 37.

CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza, Kopernika 23.

OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu, Kopernika 38.

APTEKI

Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, Pl. Boh. Getta 18, Bronowice, 21. Listopada.

OGŁOSZENIA

do numeru noworocznego

„GAZETY KRAKOWSKIEJ“

przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM

RSW „PRASA“

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 46, I p.

do jutra 28 bm, godz. 15

TECHNIKA norm pracy (raczej siłą kobiecą) zatrudni Fabryka Kosmetyków „Miraculum” Kraków, ul. Zabołocie 23, K-4262

2 STOLARZY MEBLOWYCH, 2 BUDOWLANYCH zatrudni naleychiast Warsztaty Szkolno-Główniczej w Wieliczce, ul. Danilowicza 12. Relektujemy na siły kwalifikowane. — Warunki do omówienia w sekretariacie Szkoły codziennie od 8 do 15. K-4185

ŻELAZNIKÓW CUKIERNICZYCH oraz MASARNICZYCH zatrudni od zaraz Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Chrzanowie. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Chrzanów, ul. Mickiewicza 6, K-4299

INŻYNIERA BUDOWLANEGO i TECHNIKA BUDOWLANEGO zatrudni od zaraz M. P. R. B. Oświęcim, ul. Konarskiego 25. Wymagana kilkuletnia praktyka. Warunki płacy według umowy zbiorowej w budownictwie, Mieszkanie zapewnione. K-4300

2 TOKARZY i 1 FREZERA zatrudni naleychiast Baza Sprzętowo-Remontowa przy KWZ w Krakowie, ul. Portowa 27. Warunki płacy wg. Układu Zbiorowego w Budownictwie.

2 INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW, i TECHNIKA-MECHANIKA na stanowisko: gl. konstruktora i konstruktorów do Biura Technologiczno-Konstruktoryjnego oraz 1 INŻYNIERA-MECHANIKA ze znajomością obróbki drzewnej, na stanowisko głównego technologa, poszukujemy. Relektujemy na siły wysokokwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje — Dyrektor Krakowskich Zakładów Przemysłu Zabawkarskiego w Krakowie, ul. Straszewskiego 15.

Rzemieślnicy i Chałupnicy!

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU „GALLUX“ ARTYKULAMI PRZEMYSŁOWYMI „GALLUX“

przyjmuje oferty

na dostawy artykułów przemysłowych od RZEMIEŚLNIKÓW i CHAŁUPNIKÓW

a w szczególności, na:

1. galanterię włókienniczą,

2. galanterię z mas plastycznych,

3. galanterię różną.

Blizszych informacji zainteresowanym udziela: DZIAŁ HANDLOWY PHAP „GALLUX“ KRAKÓW, I MAJA 6, III p. w godz. 8—10

oraz Punkt Informacyjny: w ZAKOPANEM, sklep „GALLUX“ nr 5, ul. KRUPÓWKI nr 35.